



arbeitlandia.eu
WSZYSTKO O PRACY W OPIECE W NIEMCZECH

nr 01

Praca za granicą
nie tylko dla opiekunek
sierpień 2014 | Poznań
ISSN 1234-9992
www.arbeitlandia.eu



Niemiecka emerytura?
Gdzie zasięgnąć informacji?

DEUTSCH IST EINFACH - NIEMIECKI JEST ŁATWY

Byłam w polskim konsulacie w Kolonii.
Jak załatwiłam paszport tymczasowy na powrót do kraju.

Dramat emigracji czy emigracja dramatu?

Święta niemieckie

Od Redakcji

Arbeitlandia jest w Internecie najbardziej znanym specjalistycznym portalem dla osób zajmujących się opieką nad osobami starszymi w Niemczech. Miesięcznie odwiedza naszą stronę około 30 tys. opiekunek i opiekunów. Dla tych, którzy nie korzystają z Internetu, dla tych, którzy znają nas właśnie z Internetu, ale którzy są w podróży pomiędzy Polską a Niemcami, przygotowaliśmy tradycyjną gazetę. Trochę informacji, trochę rozrywki, trochę poważnych i praktycznych tematów. Polecamy żartobliwe porównanie podobnie brzmiących słów z języka polskiego i niemieckiego. Zachęcamy do chwili refleksji po lekturze felietonów na temat pracy na emigracji. Radzimy dokładne zapoznanie się z procedurą kontaktu z polskimi konsulatami w Niemczech. Od starości nie ma urlopu ale można się z niej troszkę pośmiać - zamieszczamy nasz wybór najlepszych dowcipów o starości. Kalendarz II półrocza 2014 z komentarzem do obyczajów świątecznych niemieckiego pastora wart jest polecenia. A skoro jesteśmy tradycyjną gazetą to mamy oczywiście krzyżówki z nagrodami. W tym numerze nie podejmujemy tematów związanych z praktyką opieki ponieważ jest to numer letni, wakacyjny ale już zapowiadamy na następną emisję naprawdę ciekawe tematy zawodowe. Sprawdź zapowiedzi na ostatniej stronie. Zapraszamy do lektury!

Dorota Lewandowska
redaktor naczelny



WYDAWCA: Carework Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Spółka komandytowa, 60-246 Poznań, ul. Winklera 1
Siedziba redakcji: 60-246 Poznań, ul. Winklera 1,
Tel. 61 622 10 82

REDAKTOR NACZELNY: Dorota Lewandowska
tel. 602 818 040

DZIAŁ REKLAMY: Krystyna Kałuża 668 224 060

DRUK: STI POLIGRAFIA

ZDJĘCIA: SHUTTERSTOCK

Wskazówka

Niemiecka emerytura? Gdzie zasięgnąć informacji?

Te opiekunki, które podjęły legalną pracę za granicą na warunkach prawa tych państw i w tych państwach miały odprowadzone składki na ubezpieczenie społeczne, bardzo często szukają pomocy w uzyskaniu informacji na temat jak będzie naliczona ich emerytura, ile pieniędzy dostaną, w jakiej walucie będzie wypłacane świadczenie za okresy przepracowane za granicą. Nie da się w uniwersalny sposób opisać jak wyliczyć przyszłe świadczenia ale można po prostu skontaktować się z odpowiednią instytucją: polskim ZUS lub niemieckim DRV! Bez względu na nasze miejsce zamieszkania, w sprawach emerytalno – rentowych związanych z dochodami osiąganymi w Niemczech, właściwą instytucją jest wyspecjalizowany Oddział ZUS w Opolu przy ul. Wrocławskiej 24, Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych. Informacji można zasięgać telefonicznie za pośrednictwem Centrum Obsługi Telefonicznej COT ZUS - dzwoniąc z Polski z numeru stacjonarnego pod numer 801 400 987 a z Niemiec i telefonów komórkowych pod numer 22 560 16 00 lub na centralę opolskiego ZUS 77 451 16 00, gdzie połączą nas z właściwą osobą. Można również uzyskać informacje drogą E-mail, wystarczy zarejestrować się na stronie e-inspektorat.zus.pl. Można również zwrócić się bezpośrednio do strony niemieckiej, wysyłając zapytanie po polsku lub po niemiecku pod adres drv@drv-bund.de. Opiekunki osób starszych, które chcą uzyskać rzetelną i jasną informację, powinny starannie przygotować się do rozmowy czy korespondencji z ZUS czy DRV. Najlepiej przygotować sobie komplet ułożonych chronologicznie dokumentów związanych z naszym zatrudnieniem w obu państwach.



Capital Brokers
Insurance Group

Ubezpiecz z nami
swój wyjazd,
życie i majątek

Ul. Bochenka 16A, 30-693 Kraków
e-mail: broker@kapital-plus.pl
tel: (12)31 32 535

DEUTSCH IST EINFACH!!!

– NIEMIECKI JEST ŁATWY

Każda z osób która pracuje w opiece nad osobami starszymi w Niemczech, dobrze zdaje sobie sprawę z faktu, jak ważna jest znajomość języka niemieckiego. Pracuje się przecież w innym kraju i trzeba umieć się porozumieć, zadbać o bezpieczeństwo podopiecznego i swoje również.

„Pół żartem pół serio” udowodnimy, że tak właściwie, każdy z nas zna trochę niemiecki, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Przed wyjazdem opiekunka musi się oczywiście spakować do walizki, czyli spakować kufry (Koffer packen). Zabieramy ze sobą takie potrzebne rzeczy jak wygodne legginsy (die Leggings) i do tego mokasyny (die Mokassins), jakiś kostium (das Kostüm) albo tunikę (die Tunika). Przyda się także szlafrok (die Schlafrock) i na wszelki wypadek strój kąpielowy, bikini (die Bikini) a dla panów slipki (der Slip). I tak rozpoczyna swoją podróż opiekunka busem/ autobusem (der Bus) i przekracza granicę (die Gränze). Po dotarciu na miejsce, albo rodzina odbiera opiekunkę z dworca samochodem, czyli autem (das Auto) albo wzywa ona taksówkę (das Taxi) lub kontynuuje ona swoją podróż baną, czyli pociągami (die Bahn) na którego czele oczywiście lokomotywa (die Lokomotive). Kiedy już szczęśliwie dotrze opiekunka pod dach (der Dach) podopiecznego z łatwością odnajdzie wokół siebie przedmioty, które potrafi nazwać. I tak w łazience np. spotyka wannę (die Wanne), a w kuchni (die Küche) mikrofalówkę (die Mikrowelle), mikser (der Mixer) czy toster (der Toaster).



W lodówce z całą pewnością odnajdą się: szynka (der Schinken) i kiełbasa (pot. wurst. die Wurst), z owoców - mango (die Mango), nektarynka (die Nektarine), oliwka (die Olive), cytryna (die Zitrone), banan (die Banane), kiwi (die Kiwi) czy ananas (die Ananas), a pośród warzyw królować będzie ogórek (die Gurke), papryka (die Paprika) i ziemniak (kartoffel, die Kartoffel), a zaraz obok nich brokuł (die Broccoli), cukinia (die Zucchini), szpinak (der Spinat) sałata (der Salat) i rzodkiewka (pot. radyska, das Radieschen). Po ciężkiej podróży z miłą chęcią zaparzy sobie opiekunka kawę (der Kaffee), najlepiej z mlekiem



(die Milch) i posłodzi cukrem (der Zucker). A to, czego zabraknie, z łatwością odnajdzie opiekunka na rynku (der Markt), jarmarku (der Jahrmarkt), czy zwyczajnie w supermarkecie (der Supermarkt). Z zakupionych produktów będzie musiała opiekunka ugotować coś na obiad. Ale i tu nie musi się bardzo kłopotać, bo przecież zawsze można ugotować ajntopf, czyli gęstą zupę (der Eintopf) albo jakąś inną zupę (die Suppe). Na drugie danie mogą być nasze pocziwe kartofle (die Kartoffeln) z kotлетem (das Kotellet) albo delikatnym (delikat), lekkostrawnym stekiem (das Steak) albo coś z kuchni włoskiej np. spaghetti (die Spagehetti). A gdy już podopieczny wszystko smacznie (schmecken – smakować) zje, przyjdzie czas na mitagpałze, czy popołudniową drzemkę (die Mittagspause). Opiekunka ma wtedy chwilę aby np. „pobigłować” czyli wyprasować pranie (bügeln – prasować). Może też opiekunka spędzić czas z podopiecznym oddając się wspólnemu hobby (das Hobby). W przypadku gdy jest to starsza pani, zaraz po tym, jak opiekunka przeluftuje pokój (lüften – wietrzyć), a podopieczna włoży bryle (z pot. okulary – die Brille) na nos (die Nase), mogą razem „pohekłować” (häkeln – szydełkować) czy „posztrykować” (stricken – robić na drutach). Ze starszym panem najlepiej pograć sobie siedząc wygodnie w salonie (der Salon) w karty (das Kartenspiel). A może nawet trafi nam się leciwy wielbiciel muzyki (die Musik) i zagra nam na gitarze (die Gitarre).

Jeśli podopieczni są na tyle sprawni i samodzielni, zawsze może im opiekunka zaproponować wyjście do kina (das Kino), opery (die Oper) czy teatru (das Theater). A wszystko po to by sprawić podopiecznemu szpas (z pot. przyjemność – der Spaß) i frajdę (z pot. radość – die Freude) i spokojnie doczekać fajrantu (z pot. czas wolny po pracy – der Feierabend). Trzeba jednak uważać, ponieważ nie wszystkie słowa można stosować dosłownie tak, jak w języku polskim. Kiedy się skaleczymy w Niemczech, zakładamy na ranę plaster (das Pflaster). Jednak u rzeźnika jeżeli będziemy chcieli kupić „Pflaster”, zostaniemy odesłanie do apteki (die Apotheke). Kupując ser i wędliny w plasterkach kupujemy „der Scheibe”. Nie zapominajmy też o tym, że za każdym razem, kiedy nie wiemy jak nazwać jakieś urządzenie czy jego część przyda nam się słowo wichajster (z niem. wie – heißt – er czyli jak on się nazywa). A jeżeli opiekunka wracając już do Polski postanowi odwiedzić koleżankę w Poznaniu, nie powinna być zaskoczona, jeżeli gościnną i sympatyczną rodowitą poznanianką zaraz po wejściu każe gościowi powiesić się w przedpokoju albo powiesić się w szafie mając na myśli wyłącznie umieszczenie tam naszego płaszcza (dosłowne użycie z niemieckiego wieszać się – sich hängen)

Historyk

Dramat emigracji czy emigracja dramatu???

Spojrzenie 1

Widzę oczyma wyobraźni jak obrażeni emigranci tarzają mnie w smole i piórach. I ci, którzy wyjechali na dłużej i ci, którzy pracują w systemie wahadła. Powiem Wam jednak wprost: nie wierzę, że wyjeżdżacie do pracy za granicę tylko dlatego, że tam można lepiej zarobić i ma się inną, lepszą szansę. Są oczywiście nieszczęścia, które wyganiają z domu za pieniędzmi takie jak choroba czy upadek jedynego pracodawcy w regionie, ale większość z Was, ludzi którzy pracują za granicą po prostu nie lubi swojego życia w kraju. Wiem, że nie chcecie się do tego przyznać, nawet przed samym sobą, ale tak jest. Znam wiele osób emigrujących do pracy, pracuję od lat w pośrednictwie pracy. I uważam, że ci ludzie nie wyjeżdżają dlatego, że muszą. Wyjeżdżają, ponieważ chcą odmiany. Słyszę o tym codziennie. Kobiety nie potrafią sprostać wymaganiom rodziny. W kraju szły na dniówkę do pracy i odrabiały następną dniówkę w domu przy mężu i dzieciach. Wyjeżdżając za granicę mają tylko dniówkę w pracy. Po pracy mają wolne. Spotykają się z przyjaciółkami, czytają książki, buszują po wyprzedażach. Same decydują o swoim czasie. Nikt się im nie wtrąca, nie słyszą bez przerwy „mamo, głodna jestem”, „kochanie, wyprasowałaś mi koszulę”, „córkco, musisz nas zawieźć do ciotki na imieniny”. Nie denerwują się bo nie widzą wstawionych przez męża do zlewu szklanek do zmywania i okruszków na blacie pozostawionych przez podrośniętą latorośl w dopiero co posprzątej kuchni. Są wolne od tych codziennych drobnych rodzinnych utarczek, nie targają ciężkich siatek z zakupami, nie marzą o złapaniu chociaż godziny, kiedy nie muszą być w gotowości bycia mamą, żoną, córką. A mężczyźni? Tak samo. Tak samo jak kobiety uciekają do pracy za granicą, która pozwala im żyć po pracy swobodnie. Odbębnią swoje w robocie i mogą pójść z kolegami na piwo, obejrzeć mecz, chodzić po domu w majtasach i zostawiać wszędzie brudne skarpety i nikt im nie będzie zrządził nad głową. Mogą zajmować łazienkę tak długo jak chcą, nie muszą nadskakiwać przyjaciółkom żony i chodzić na nudne wywiady do szkoły. Oczywiście te kobiety i ci mężczyźni utrzymują więzi rodzinne. Codziennie dzwonią do domu, rozmawiają przez Skype, przyjeżdżają na urlopy i paury.

Dzięki temu, że pracują za granicą są zupełnie inaczej traktowani w domu. Biedactwa, wygnańcy twardej ekonomii, nieszczęśnicy zmuszeni opuścić swój dom i rodzinę. Ich przyjazd do domu jest jak święto. „Żeby Pani widziała, jakie mój Staszek przyniósł kwiaty na lotnisko”, „Wie Pani, naprawdę ucieszyli się, że przyjechałam, moja Marylka specjalnie dla mnie poszła do fryzjera”. Wszyscy starają się być mili a jak nie są to wystarczy przypomnieć, kto się poświęca na co dzień, żeby w pokoju stał telewizor plazmowy i jednak stają się mili. Nie ma mowy o tym, żeby być włączonym w codzienne obowiązki. Och, oczywiście, kobiety wyszorują dom od góry do domu a mężczyźni naprawią wszystkie wyrwane ze ściany kontakty i nawet pomalują kuchnię. Tylko po to, żeby podkreślić swoje poświęcenie, pokazać swoje nienaruszalne miejsce w rodzinie. A jak robi się zbyt swojsko, jak przestanie być świętecznie a zacznie się robić codziennie uciekają z powrotem do swojej krainy wolności hen, hen daleko za granicą. Czekam zawsze z utęsknieniem, kiedy dopadnie Was ta codzienność, to ułatwia moją pracę. A więc gdzie chcesz wyjechać – Holandia, Szkocja, Niemcy, Francja, Szwajcaria???

Hexe

Spojrzenie 2

Zegary źle mi się od kilku lat kojarzą. Nienawidzę ich zwłaszcza tej ostatniej nocy. Mam taki stary budzik, jeszcze z lat 70-tych, nakręcany. Słyszę jak się przesuwa wskazówki. To jest najbardziej denerwujący dźwięk jaki znam. Kiedy się łączy z cichym posapywaniem mojego ukochanego wnusia to dostaję potwornego ataku złości. Jestem wściekła i nienawidzę. Nienawidzę państwa, rządu, ludzi i siebie. Nienawidzę za to, że nie dane mi jest codziennie widzieć moich najbliższych, opiekować się nimi, troszczyć się o nich. Nienawidzę za to, że mojego wnusia widzę co dwa miesiące. Nienawidzę za to, że nie mogłam być na Dniu Babci w przedszkolu, że na rysunkach rodziny jest tylko mama, tata i dziadek. Jest nawet pies ale mnie, babci, nie ma. To tykanie zegara jest jak tykanie bomby zegarowej

a wybuch następuje kiedy przychodzi nad ranem SMS od busiarza „za 10 min jesteśmy”. Wtedy zaczynam płakać. Nie jest to płacz żalu i rozpacz, to jest szloch wielkiej złości. Dlaczego ja znowu muszę opuszczać dom. Nic złego w życiu nie zrobiłam, nikogo nie skrzywdziłam, zawsze pilnie pracowałam i dbałam o rodzinę. Zawsze myślałam, że jak będę miała prawie 60 lat to będę zbierać owoce mojej solidności i wytrwałości i miłości do bliskich. Będę na emeryturze, kupimy z mężem ogródek, będziemy wspierać nasze dzieci w wychowaniu wnuków. Będę wstawała o której będę chciała, będę miała czas na czytanie książek i będę mogła zachwycać się radością dzieci i wnuków. Jest jednak inaczej. Muszę wyjeżdżać do pracy do Niemiec. Emeryturę dostanę dopiero za kilka lat. Połowę roku żyję życiem obcych ludzi. Zamiast oglądać rozwój moich wnuków oglądam powolne, ciężkie, bolesne i pełne krępujących sytuacji gaśnięcie niemieckich staruszków. Zamiast bawić się ze swoim wnukiem siedzę przed telewizorem i oglądam z moją podopieczną jakieś dziwne programy folklorystyczne. Zamiast gościć moje dzieci i ich rodziny, piekę ciasto i robię kawę dla obcych mi ludzi. Miłych ale obcych. Zamiast w nocy przytulić się do pachnącego takim cudownym, dziecięcym zapachem wnuczka, wsłuchuję się w ciężki oddech schorowanego człowieka. Nie chcę tam być, chcę być w domu. Lubię starszych ludzi, lubię im pomagać, cieszy mnie, kiedy widzę, że są wdzięczni za podanie herbatki, poprawienie poduszki czy pomoc przy myciu. Kiedyś jako młoda dziewczyna chciałam być pielęgniarką i ta praca trochę spełnia moje marzenia. Nie mogę się jednak pogodzić z tym, że nie mam szansy na znalezienie takiej czy innej pracy w Polsce, że nie mogę po tych 8 czy nawet 12 godzinach wrócić do własnego łóżka. Nie rozumiem tych młodych ludzi, którzy masowo wyjeżdżają z kraju i nawet nie myślą o powrocie. Może im jest łatwiej, nie zapuścili jeszcze w Polsce korzeni. Nie wiem, dla mnie oddalenie od rodziny na te kilka tygodni to jest straszny dramat. W Niemczech u mojej podopiecznej też jest zegar, zabytkowy, z wahadłem i kurantem. Kiedy wybija godziny mam wrażenie, że każde uderzenie rozbija mi serce na kawałeczki. A każdy z tych kawałeczków spada na ziemię i rozbija się na



jeszcze mniejsze kawałki. Czasami mam wrażenie, że cała podłoga w tym obcym domu ułożona jest z kawałeczków mojego serca i kawałeczków czasu straconego dla mnie bez obecności moich bliskich. Och nie, przyszedł SMS....

Tik-Tak

Od redakcji: Czytelników, którzy chcieliby podzielić się swoją opinią na ten temat, prosimy o kierowanie do nas listów do dnia 10 września 2014 r. na adres redakcji: Arbeitlandia, ul. Winklera 1, 60-246 Poznań. Najciekawsze wypowiedzi zamieścimy w następnym numerze. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych materiałów.

Byłam w polskim konsulacie w Kolonii.

Jak załatwiłam paszport tymczasowy na powrót do kraju.



Pracuję od roku jako opiekunka osób starszych w Niemczech. Mam spokojną pracę a rodzina mojej babci jest bardzo przyjazna. Ostatnio przeżyłam jednak nerwowe chwile, ponieważ zauważyłam, że skończyła mi się ważność zarówno paszportu jak i dowodu osobistego. Obdzwoniłam w odruchu paniki wszelkie możliwe urzędy – wydział spraw obywatelskich w moim mieście w Polsce, niemieckie służby celne, polską i niemiecką straż graniczną. Nie otrzymałam od nikogo jednoznacznej odpowiedzi, czy spokojnie przekroczę granicę z nieważnymi dokumentami. Próbowałam więc skontaktować się z konsulatem. Najbliżej miałam do Kolonii. Dzwoniłam wielokrotnie pod numer konsulatu, był najczęściej wolny sygnał ale nikt nie odbierał. Wydzwaniałam przez dwa dni co kilka minut i ciągle to samo – albo wolne i nikt nie odbiera albo zajęte. W końcu dowiedziałam się, że muszę się umówić na wizytę i można to zrobić jedynie przez Internet (nawet nie myślę o tym, jak sobie radzą osoby, które nie potrafią obsługiwać komputera). Rzeczywiście, na wszystkich stronach polskich konsulatów i ambasad znajduje się link do takiej strony: www.e-konsulat.gov.pl przez którą możemy się umówić do polskich placówek dyplomatycznych na całym świecie. Wybrałam wolny termin, godzinę oraz cel wizyty i wydrukowałam potwierdzenie. Planując spotkanie, warto wziąć pod uwagę, że konsulat pracuje jedynie do godziny 14:00. Odwiedziny w placówce były dla mnie zaskakujące. Wchodząc do budynku, musiałam przejść przez bramki, jak na lotnisku. Nie mogłam wnieść do środka butelki z pićm. Uprzejmy strażnik w mundurze o wszystkim mnie poinformował. Sama ambasada jest raczej skromna: 3 okienka, kasa i kilka miejsc siedzących ale sympatyczne wrażenie robią nazwy polskich miast na szybach. Na miejscu otrzymałam numerek. Wcześniej musiałam jeszcze wypełnić dodatkowy formularz dotyczący moich danych osobowych (m.in. PESEL) oraz wnieść opłatę (40 Euro) za wyrobienie tymczasowego paszportu na powrót do Polski. Do tego załączyłam zdjęcie biometryczne. Fotografię zrobiłam u fotografa w miejscowości, w której pracuję, ale słyszałam, że w konsulacie jest także automat zdjęciowy. Kolejka posuwała się sprawnie. Wszyscy pracownicy byli bardzo mili i pomocni,

oczywiście mówili po polsku. Po kilku chwilach oczekiwania otrzymałam nowe dokumenty. Cała wizyta trwała łącznie 20 minut. Na miejscu zrozumiałam, dlaczego tak trudno dodzwonić się do konsulatu – tam ciągle dzwoni telefon, a pracownicy obsługujący umówionych petentów nie są w stanie odbierać telefonów. Praktycznie stale wchodzi i wychodzi nowe osoby. Reasumując: przed wizytą w konsulacie warto przeczytać dokładnie informacje zawarte na stronie internetowej. Sprawy formalne: opłaty, formularze, procedury są bardzo dobrze opisane. Potem należy zarejestrować się. Do placówki dyplomatycznej trzeba zabrać wydrukowany formularz rejestracyjny, zdjęcie biometryczne nie starsze niż 6 miesięcy, dotychczasowy dokument, który stracił ważność, numer PESEL, a także pieniądze do uiszczenia niezbędnych opłat. Jeszcze jedna ważna informacja, jeśli nie mamy dotychczasowego dokumentu, to opłata będzie wyższa. Jeśli ktoś nam go ukradł, musimy mieć zaświadczenie z policji potwierdzające kradzież. Ze wszystkimi pytaniami zwracamy się do pracowników konsulatu. Mimo, że jak wspomniałam, moja wizyta w placówce trwała jedynie 20 minut, to przez ten krótki czas poczułam się jak w domu, bo polską gościnność odczuwałam na każdym kroku.

**Anny z Arnsbergu wysłuchała:
Aleksandra Kluczyńska**

KALENDARIUM NIEMIECKICH ŚWIĄT

II półrocze 2014

Freitag	15.08	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (Mariä Himmelfahrt)	
Freitag	03.10	Dzień Zjednoczenia Niemiec (Tag der Deutschen Einheit)	★
Freitag	31.10	Święto Reformacji (Reformationstag)	
Samstag	01.11	Wszystkich Świętych (Allerheiligen)	
Mittwoch	19.11	Dzień Pokuty i Modlitwy (Buß- und Bettag)	
Donnerstag	25.12	1 Dzień Bożego Narodzenia (1. Weihnachtstag)	★
Freitag	26.12	2 Dzień Bożego Narodzenia (2. Weihnachtstag)	★

★ - całe Niemcy

cały Saarland, w innych landach tylko w gminach,
gdzie przeważa ludność wyznania katolickiegoTylko landy Brandenburg, Mecklenburg-
Vorpommern, Sachsen, Sachsen-Anhalt, ThüringenTylko landy Baden-Württemberg, Bayern,
Nordrhein-Westfalen, Rheinland-Pfalz, Saarland

Tylko land Sachsen

Specjalnie dla nas: Pani Pastor Andrea Siuts z Kościoła Luteransko-Ewangelickiego w Clausthal-Zellerfeld o kulcie maryjnym.

Zbliża się obchodzone w dniu 15 sierpnia w całej Polsce, ale tylko w niektórych regionach w Niemczech święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (w Polsce również Matki Boskiej Zielnej), zapytaliśmy Pastora Andreę Siuts, dlaczego Kościół Ewangelicki nie świętuje 15 sierpnia wzięcia Marii do nieba, pomimo tego, że jest ona biblijnym dowodem urodzin i życia Jezusa Chrystusa dla wszystkich chrześcijan – katolików i ewangelików. Pani Pastor odpowiedziała na pytanie następująco: „W Nowym Testamencie mówi się o Marii tylko to, co w pewnym stopniu dotyczy jej macierzyństwa w stosunku do Jezusa. Właściwie nie ma w żadnym miejscu w Biblii doniesień o tym jak Maria umarła i jak została wzięta do nieba, nie mówiąc już w ogóle o określonej dacie tego wydarzenia. Dlatego Kościół ewangelicki uznaje to święto za niewłaściwe. Naturalnie Maria jest najlepszym i pierwszym świadkiem narodzin i dzieciństwa Jezusa Chrystusa. Naturalnie również ewangelicy są przekonani o tym, że Maria ma swoje miejsce u Boga, ale nie więcej i nie mniej niż mają je inni chrześcijanie.” Ciekawie potwierdza rozumienie Biblii przez ewangelików polskie nazewnictwo opisywanego tu święta. W kościele katolickim wyróżnia się po polsku dwa podobne święta: Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny i Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa. Z kolei w języku niemieckim mówimy i w jednym i w drugim przypadku tłumacząc dosłownie o wjechaniu, podróży, przeprawie Marii i Jezusa (Himmelfahrt) do nieba. Język niemiecki stawia zatem Marie i Jezusa na równi, a nazewnictwo polskie rozróżnia ich, jakoby tylko Jezus mógł sam wstąpić do nieba, z kolei Maria została do nieba wzięta, być może faktycznie tak jak wszyscy sprawiedliwi mają być zabrani przed oblicze Boga na koniec czasu.

Rozmawiał i tłumaczył Szymon Ratajczak.

Wygraj kartę podarunkową



o wartości 100 zł

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14, przeniesione do diagramu poniżej, utworzą rozwiązanie.

męczar- nia	▼	łódź wydrązo- na w pniu drzewa	▼	miasto w Iranie pokrywa skrzyni	ogół sił zbrojnych państwa, wojsko	np. dżdżownica	▼	artysta muzyk	▼	kiesa, sakiewka, trzos
część ubrania				6	wnęka sypialna	10				okragła część pojazdu
cwiał pierwsze lub drugie	▶					leń, nierób		2		
					Rafael lub Picasso	14			upiększe- nie	
niemoż- ność widzenia		w kopercie		kapelusz w kształ- cie trójkąta	spód ciemnej gwiazdy	urzędowe doku- menty			elektroda ujemna	opada na dno naczynia
	▶		3			koteria, sitwa	np. goryl, szym- pans		kozak wyżłobie- nie	
odcisk pieczętki		uroczysty strój pro- fesorów		widzenie senne, urojenie	spizarnia muzul- mański tytuł	4				silny argument
	▶									uczeń szkoły wojsko- wej
zasłona w oknie						pierwia- stek, l.at. 7				w cyrku
	▶				zmielony węgiel			miara napięcia elektrycz- nego		6
		11								wysoki lot piłki
zajmuje się wydo- bywaniem kopalini użytecznych	▶					koc			nawalny deszcz	12
gruba laska	▶		5		rakieta			ostra krawędź		jednostka mocy
						1				

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----

Prosimy o przesłanie prawidłowych odpowiedzi pod adres Redakcji: Arbeitlandia, ul. Winklera 1, 60-246 Poznań, z dopiskiem na kopercie "Krzyżówka", do dnia 15 września 2014 roku. W drodze losowania wyłonimy zwycięzcę, który otrzyma bon o wartości 100 PLN do drogerii Rossman. Fundatorem nagrody jest: Carework - www.carework.pl



CareWork

Spółka z o.o. Alfa Sp.k.

Oferujemy pracę dla opiekunek
osób starszych w Niemczech

→ Znasz język niemiecki
Jeżeli : → Masz doświadczenie w opiece
→ Chcesz dobrze zarabiać

To zapraszamy do współpracy, zadzwoń już dziś!

61 662 10 81

Rekrutacja ONLINE: www.carework.pl

W następnym numerze: Wszystko o Kindergeld! Należy Ci się, nawet jeżeli pracujesz w polskiej firmie! (wypełniony wzór wniosku) Obowiązki opiekunki – czy muszę zamiatać liście? Ile jest warty rynek opieki nad osobami starszymi w Niemczech. Prezenty, prezenty – czym obdarować osobę starszą? Nie tylko skarpety i czekoladki.